Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 263 Kraków, piątek 5 listopada 1920 Rocznik XXIX.

60 M miesięcznie z odsyłką
Zagranicą miesięcznie 80·— Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256
Cena numeru 3 M
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej
Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 143.002.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 6 Mk, w nadesłanem 15 Mk. Głosy publiczne po 20 Mk za wiersz.

Sprawa Wilna wygrana

Pod tym tytułem donosi „Kuryer Lwowski" z Paryża w depeszy własnego korespondenta:

Prof. Askenazy powrócił z Brukseli. Oświadczył w wywiadzie: „Sprawa Wilna jest dla nas wygrana. O losie jego rozstrzygnie nie plebiscyt, lecz publiczne wyrażenie opinii ludności. Balfour i Hymans zajęli stanowisko bezstronne, a nawet sympatyzujące z Polską".

* * *

NAUKA BRUKSELSKA

Pod tym tytułem podaje warszawski „Kuryer Polski" artykuł wstępny, z którego ustęp, podnoszący **fatalne powierzenie zastępstwa Polski przy Lidze narodów p. Paderewskiemu** poniżej przytaczamy:

„Świadomość znaczenia, jakie ma dla Polski stosunek do Ligi Narodów, tak żywa u nas od czasu pierwszych perypetyi w sprawie litewskiej, nie istniała przedtem wcale w polskim świecie politycznym, który postanowienia traktatu wersalskiego zna przeważnie ze słyszenia. Dowód w tem, że stanowisko przedstawiciela Polski wobec Ligi Narodów uważano w Warszawie za honorową synekurę.

Inaczej niepodobna sobie wytłumaczyć faktu, że stanowisko to, wymagające nietylko wielkiej politycznej wytrawności, ale także ogromnego, wszechstronnego wykształcenia, **wielkiej znajomości prawa narodów, prawa państwowego, historyi dyplomatycznej, stosunków gospodarczych świata** powierzono p. Paderewskiemu, który pod tym względem przedstawia prawdziwy obraz nędzy i rozpaczy. Gdyby nie istniała już nazwa autoignoranta, musiałoby się ją stworzyć dla człowieka, który na rozprawę litewską w Paryżu szedł z przygotowaniem „tremolando" w głowie, łzą w oku, gestem uścisku dla przeciwnika, ale bez mapy Litwy!

Bezpośrednio po załatwieniu przez Radę ambasadorów sprawy konwencyi polsko-gdańskiej, przyjdzie na porządek dzienny Rady Ligi Narodów sprawa konstytucyi Gdańska, rzecz dla nas znowu pierwszorzędnej wagi. **Strach poprostu zdejmuje na myśl o p. Paderewskim w roli znawcy urządzeń konstytucyjnych!** Znamy go z tej strony dobrze z czasów jego „urzędowania" w Warszawie.

Trzeba więc, jeśli w dalszym ciągu nie chcemy wystawiać na szwank najważniejszych międzynarodowych interesów Polski, skończyć jak najrychlej z tą operetką. Wiemy wprawdzie, że p. Paderewski nie łatwo rozstaje się z godnościami i że im bardziej podaje się do dymisyi, tem mniej ma intencyi odejścia. Może świeży przykład brukselski, gdzie **przypadkiem wskutek zasłabnięcia p. Paderewskiego**, sprawę Polski zastępował znakomity prawdziwie i znający się na rzeczy człowiek (mowa tu o prof. Askenazym, Red. „Naprzodu") i **gdzie wskutek tego w sfuszerowanej od początku sprawie litewskiej udało się odrazu sprowadzić zwrot dla nas korzystny** — może ten przykład konkretny, ta lekcya poglądowa przemówi wreszcie do przekonania naszych czynników w tej materyi decydujących, a niezdolnych widocznie do abstrakcyjnego myślenia w rzeczach politycznych."

Czy nie zapóźno?

Przyczyna i skutek: W niedzielę 31 października była u bawiącego w Krakowie generalnego delegata p. Gałeckiego deputacya reprezentantów robotników krakowskich w sprawach aprowizacyjnych. Już następnego dnia, 1 listopada, odbyła się w Warszawie nad tą sprawą specjalna narada przy udziale wszystkich ze sprawą aprowizacyi związanych urzędów, a o wyniku tych narad zawiadomiono za pośrednictwem Pata w nocy z poniedziałku na wtorek. Skutek więc tej deputacyi był — przynajmniej co do pośpiechu w odpowiedzi na jej żądania — natychmiastowy, inna rzecz, czy powzięte na tej naradzie uchwały, względnie czy wydane na skutek tych uchwał zarządzenia wydadzą rychły rezultat. Mówimy o rychłym rezultacie rozmyślnie, gdyż w tej sprawie chodzi właśnie o pośpiech, ileże każdy dzień zwłoki pogarsza do beznadziejności sytuacyę.

Przypatrzmy się przedewszystkiem powziętym uchwałom z punktu widzenia ich skuteczności i rychłego urzeczywistnienia. Dla wyjaśnienia dodać należy, że dwa główne momenty są decydujące w obecnej mizeryi aprowizacyjnej: 1) brak podstawowych artykułów (chleb, mąka) jako skutek niewprowadzenia sekwestru i opieszałej dostawy kontyngentu; 2) brak tłuszczów, odzieży, jako skutek nieuskutecznienia zakupów zagranicą. Obydwa te momenty ujęte zostały w zakomunikowanej gazetom uchwale z 1 listopada tylko **ogólnikowo**; właściwie narada skonstatowała te braki, omawiała zapewne — czego komunikat nie podaje — sposób usunięcia tych braków i podkreśliła, że narada była skutkiem przedstawienia sprawy p. Gałeckiemu przez „delegacyę zrzeszeń robotniczych w Krakowie". Nawiasem trzeba zaznaczyć, że delegacya wyszła z łona krakowskiej Rady robotniczej, jako przedstawicielki socyalistycznych robotników, inne zaś „zrzeszenia" — o ile takie w Krakowie są — niewątpliwie zechcą wziąć udział w owocach pracy, do której niczem się nie przyczyniły.

Komunikat zatem nie podaje żadnych konkretnych wyników narady poniedziałkowej, spróbujmy na podstawie szczupłych danych, jakie w tym komunikacie się mieszczą, skonstruować **przypuszczalny wynik narady** i możliwość przeprowadzenia jej uchwał. W naradzie wziął udział prezydent ministrów p. Witos. Nie omylimy się, jeżeli stwierdzimy, że w jego mocy leży — jeżeli nie usunięcie — to przynajmniej złagodzenie obecnego stanu rzeczy. Wszak p. Witos jest przywódcą największego w Sejmie stronnictwa, reprezentującego masę bogatszych chłopów, którzy właśnie co do dostarczenia kontyngentu są na ostatnim planie. Jeżeli p. Witos zechce użyć swego wpływu na słuchające go szerokie rzesze kmiece, nie ulega wątpliwości, że w krótkim czasie magazyny rządowe napełniłyby się ziarnem, gdyż za przykładem chłopów musieliby pójść i opieszali dotąd obszarnicy. Pytanie tylko, czy p. Witos zechce użyć swego wpływu, bo to rzecz bardzo niepopularna żądać dziś od chłopa, aby oddawał rządowi cetnar żyta za 750 marek.

Drugą osobistością, której obecność w naradzie poniedziałkowej jest miarodajną, jest minister skarbu p. Grabski. Przypominamy, że w lipcu b. r., gdy zapasy mąki amerykańskiej wyczerpały się, oświadczył minister aprowizacyi p. Śliwiński, że mąki tej skarb już nie zakupi, gdyż względy walutowe nie pozwalają na to. (Dolar stoi przeszło 300 marek!). Naturalnie, że p. Śliwiński oświadczenie to złożył, otrzymawszy od p. Grabskiego odmowę wyasygnowania funduszów na zakupy w Ameryce; pod tym względem każdy minister jest zawisły od ministra skarbu, który wie, a przynajmniej powinien wiedzieć, na co stać mieszek państwowy. Teraz, przypuszczamy, p. Grabski przestraszył się skutków swej powściągliwości umotywowanej stanem waluty i zapewne na skutek tej narady zdecyduje się wyasygnować fundusze na zakupy w Ameryce czy w Rumunii. Czy nie jest jednak zapóźno? Czy szczególnie w Ameryce nie ubiegli nas już inni konkurenci, których na zboże i mąkę jest teraz tyle, ile państw w Europie? Wyobrażamy sobie, że rządy Francyi, Anglii, Belgii i t. d. — wszystkie są skazane na zakupno w Ameryce — już dawno dokonały pokrycia swego zapotrzebowania, mając w dodatku taki w rękach atut, jak o całe niebo wyższą od naszej walutę.

Dalszymi uczestnikami narady z 1 listopada byli wiceminister aprowizacyi, naczelnik Puzappu i naczelnik urzędu deputatowego i naturalnie p. Gałecki. Rola p. generalnego delegata musiała być ściśle informującą, wie on ze sprawozdań podległych mu władz i z informacyi udzielonej mu przez delegacyę robotniczą, jak rozpaczliwym jest obecny stan i mógł poinformować pp. ministrów, że spokój w kraju, jego rządom powierzonym, zawisły jest w wysokim stopniu od załatwienia najważniejszej dziś sprawy: sprawy wyżywienia ludności miejskiej. Inni uczestnicy narady reprezentują urzędy rozdzielcze, których zadaniem jest gospodarować nabytymi gdzieindziej towarami. Jeżeli p. Grabski da pieniądze, to minister aprowizacyi kupi gdzieś mąkę, Puzapp zakupi materyały odzieżowe, a urząd deputatowy wyda deputaty uprawnionym.

Piszemy: jeżeli, jeżeli, jeżeli. Bo dziś sprawy stoją tak, że jest wielkiem pytaniem, czy skutek tej narady i powziętych na niej uchwał rychło oblecze się w potrzebne formy, t. j. w mąkę, tłuszcze, odzież i t. d. Nie wątpimy, że głos krakowskiej klasy pracującej nie pozostanie tylko kołatką, na której odgłos w Warszawie zbiera się grono ludzi, dla przedyskutowania sprawy, tak dobrze wszystkim znanej. My, każdy musi to przyznać, spełniliśmy swój obowiązek. Przypomnień i upomnień nie zabrakło z naszej strony, walka o kawałek chleba po możliwej, t. j. dostosowanej do stosunków zarobkowych ceny bywa od miesięcy tematem, który nie schodzi ze szpalt prasy robotniczej. Klasa robotnicza krakowska, przedsiębiorąc swój niedzielny krok, działała nietylko w swoim, lecz całego kraju interesie; nie jesteśmy na tyle egoistami, aby dbać tylko o siebie, gdyż solidarność klasy pracującej każe jej w jednem miejscu działać dla dobra ogółu.

Nie chcemy wątpić, że narada z 1 listopada była poważną próbą odwrócenia od nas podwójnej klęski: klęski głodu i klęski — nazwy są zbyteczne — jako wyniku głodu. Chcielibyśmy się omylić i szczęśliwi będziemy, gdy tak się stanie, jednakowoż dotychczasowe zarządzenia rządu z jednej i pozostawienie dalszych zarządzeń tymsamym osobom nie może być dla nas źródłem ufności w powodzenie akcyi, zainicyowanej 1 listopada. Możemy czekać najwyżej **dni**, potem pokaże się, czy wszystkie uchwały nie są spóźnione o **miesiące**.

ff.

Czas odnowić przedpłatę na listopad!

Sprawa górnośląska w prasie francuskiej

„Temps“ w artykule wstępnym trafnie oświetla wybiegi pruskie, mające na celu wypaczenie na korzyść Niemiec akcyi plebiscytowej na Górnym Śląsku.

„Jak należało oczekiwać — pisze dziennik paryski — komisarz plebiscytowy z ramienia Niemiec na Śląsk Górny — wyraził życzenie, ażeby do urny dopuszczono osoby, urodzone na Górnym Śląsku, lecz tamże nie mieszkające, a zarazem ażeby przyznano prawo głosowania osobom, które — nie urodziwszy się na Śląsku — są tam zamieszkałe od 1 grudnia 1918. To znaczy, że Niemcy chcieliby beneficiować równocześnie z głosów synów niemieckich zrządzeniem przypadku urodzonych w okolicach, poddanych plebiscytowi, a które opuścili bez zamiaru powrotu i z któremi żadne istotne więzy ich nadal nie łączą — oraz z głosów Niemców osiadłych na Śląsku Górnym od czasu rozejmu, czyli od momentu, kiedy Niemcy miały interes wybitny, ażeby skierowywać ku tej prowincyi żywioły, zdolne do wzmocnienia ich wpływów. Z pomocą tych 250 do 300 tysięcy Niemców śląskich, rozsianych w Rzeszy oraz ze współudziałem osiedleńców najświeższej daty rząd berliński spodziewa się widocznie, że uda mu się sfałszować plebiscyt i stworzyć pozorną większość, majoryzującą zupełnie ludność rdzenną. Jeżeli Niemcy zasadniczo upierają się przy tem, ażeby plebiscyt odbył się na wiosnę, — a względnie nawet w lecie, to dlatego, że sądzą, iż tylko w dogodnym sezonie zdołają przetransportować na Śląsk Górny około 300.000 wyborców, przybyłych z różnych okolic Rzeszy, a których zamierza się ugrupować w ten sposób, ażeby rozporządzać we wszystkich okręgach wątpliwych spoistemi masami wyborców, którzy byliby zwłaszcza manifestantami.

W ten sposób w Prusiech Wschodnich zdarzały się gminy, gdzie głosujący emigranci liczebnie przerastali mieszkańców osiadłych“.

„Można sobie znakomicie zdać sprawę z niebezpieczeństwa, które stworzyłoby skoncentrowanie na Górnym Śląsku w chwili plebiscytu 200 do 300 tysięcy Niemców zgrupowanych, zorganizowanych, zapewne uzbrojonych, poddanych najsurowiej dyscyplinie pruskiej. Sygnalizowaliśmy już rewelacye, poczynione co do organizacyi niemieckiej o charakterze zupełnie wojskowym — przeznaczonej do działania na Śląsku Górnym w chwili kryzysu polskiego i marszu bolszewików na Warszawę.

Biuro centralne, utworzone we Wrocławiu przez rząd berliński, czuwa, poucza i komenderuje calą seryą ugrupowań o etykietach cywilnych, a o składzie liczącym byłych żołnierzy — z oficerami pruskimi na czele.

Oczekiwali oni (podczas ofenzywy bolszewickiej) na granicy dogodnego momentu do interwencyi i rozstrzygnięcia sprawy Górnego Śląska aktem przemocy. Nie stwierdzono od tego czasu rozwiązania się owych ugrupowań. — Przeciwnie, donoszono zaledwie przed paru tygodniami, że 1600 ludzi, należących do jednej z formacyi Reichswehry, zostało zaopatrzonych w odzież cywilną, uzbrojonych w rewolwery i wysłanych na Górny Śląsk, ażeby tam organizować wrzenie przeciwko Polakom i Francuzom.“

„Temps“ przestrzega przeciwko dopuszczeniu na Śląsk owych uchodźców niemieckich, którzy wraz z potajemnie organizowanemi wojskami, mogliby próbować zamachu zbrojnego — przy ujemnym dla Niemiec wyniku plebiscytu na Śląsku. — „Kombatantów“, a nie wyborców chcieliby Niemcy skupić na Górnym Śląsku“ — podkreśla dziennik paryski.

Przymus praktyk wyznaniowych w wojsku

W rozkazie Dow. Okr. Gen. Warszawa Nr 157 z dnia 23 września ogłoszono co następuje:

1658' Adj. „W celu podniesienia ducha religijnego i patryotycznego w szeregach armii, rozkazuję wszystkim dowódcom Garnizonów i poszczególnych stacyonowanych w obrębie garnizonów formacyi, dopilnować uczestniczenia żołnierzy w nabożeństwach niedzielnych i świątecznych według następującego porządku:

I. Na godzinę oznaczoną rozkazem poszczególne oddziały wyruszają z koszar do kościoła względnie ołtarza polowego, pod dowództwem swych oficerów. Oficerowie, po przybyciu na czele oddziału do kościoła, **podają do wiadomości ks. kapelanowi liczebny stan oddziału**, w dniu następnym podobny raport składają w swoich dowództwach.

II. Polecam również dopilnować, by we wszystkich oddziałach rano i wieczór odmawiane były modlitwy w następującym porządku: 1) Znak Krzyża Świętego, 2) Ojcze nasz..., 3) Zdrowaś Maryo..., 4) Wierzę w Boga..., 5) Wieczny odpoczynek... (3 razy za poległych na froncie kolegów), 6) „Kiedy ranne wstają zorze...“ względnie „Wszystkie nasze dzienne sprawy“.

III. Rozkazuję, by w niedzielę i święta ze względu na obowiązek słuchania Mszy św. nie wydawano żołnierzom przepustek na miasto do godziny 12.“

W rozkazie tym zwraca już na pierwszy rzut oka uwagę szczegół, wcale drastyczny: **obowiązek meldowania przez oficerów ilości doprowadzonych na nabożeństwo żołnierzy, co równa się poddaniu tychże — kontroli kapelana.**

Nie wiemy, czy gdziekolwiek na świecie praktykowany jest taki zwyczaj w stosunkach służbowych!

Nawet burżuazyjny „Kuryer Polski“ dostrzega w tym rozkazie szereg niewłaściwości i niejasności. Pisze więc:

„Również uderza, że rozkaz jest tak napisany, jakby w skład armii polskiej wchodzili sami rzymscy katolicy, gdyż wszyscy mają „obowiązek słuchania Mszy św. i nie mogą uzyskać przepustek na miasto do godziny 12“, oraz muszą uczestniczyć w odmawianiu wspólnych modlitw. Dotychczas istniał piękny, tradycyjny zwyczaj śpiewania chórem rano pieśni „Kiedy ranne wstają zorze“, wieczorem zaś „Wszystkie nasze dzienne sprawy“ i „Roty“ Konopnickiej; odmawianie pacierza pozostawiono każdemu według jego wierzeń i potrzeb duchowych. Brak **wyjaśnienia w rozkazie, co do żołnierzy wyznań: ewangelickich, prawosławnego, unickiego, mahometańskiego, mojżeszowego** itd. może sprawić, że naprzykład chrześcijanie nie-katolicy, nie mogąc otrzymać do południa przepustki, będą zupełnie pozbawieni możności uczestniczenia w nabożeństwie lub będą zmuszeni udawać się do świątyni katolickiej z całym oddziałem.“

Istnieje tu przytem jedna **sprawa zasadnicza.** Ciało parlamentarne uchwala w imieniu narodu rekruta — z wyraźnem przeznaczeniem, że służyć on ma **dla obrony państwa.**

Żołnierz traci na rzecz dyscypliny wojskowej swobodne rozporządzanie sobą, poddany jest rozkazom przełożeństwa, ale to przełożeństwo otrzymuje go, że tak powiemy, z rąk narodu po to, aby go przysposobiło do zadań, dla których został mu powierzony.

Dysponuje **jego krwią,** ale zgoła **nie jego sumieniem.**

Ma praw żądać od niego bohaterstwa nawet, ale nie bigoteryi, jeżeli ta stoi w sprzeczności z jego zapatrywaniami.

Koszary nie są seminaryum alumnów, ani odbywający powinność wojskową nie odbywają żadnego nowicyatu.

Gorliwości w akcentowaniu klerykalizmu widzimy już doprawdy aż nadto w każdej dziedzinie!

I jeszcze pytanie: co ma wspólnego **przymus** w zakresie praktyk kościelnych **z podnoszeniem ducha religijnego?**

Przymus stwarza tylko pozory.

Ale klerykalizm właśnie chce stwarzać jak najwięcej pozorów, że usadowił się w Polsce wszechwładnie. Bo dla polityki klerykalnej to ważniejsze, niż kwestye duchowe.

E. L. WOYNICZ

9

JACK REYMOND

Z upoważnienia autorki przełożyła z angielskiego Marya Kreczowska

Billy zerwał się, usiadł raptownie i ze zdumieniem rozdziawił gębę.

Ot, taki sobie zwykły drozd, wart był co najwyżej szylinga, a nóż, skoro się wyda kradzież, może chłopca kosztować...

— Ależ Jack, toż on ci będzie garbował skórę choć przez tydzień!

Jack wzruszył ramionami. — A czy ja to dziewczyna, żebym się miał bać bicia?

— Co ty mówisz! Billy odwrócił się na łokciach i spojrzał na niego z niepewnością. — Dość obrywasz ciegów, prawda? Mówią, że twój wuj wali rózgą jak stary dyabeł.

Jack wzruszył ramionami. — A czy ja to dziewczyna, żebym się miał bać bicia?

— Co ty mówisz! Billy odwrócił się na łokciach i spojrzał na niego z ciekawością.

— Dość obrywasz ciegów, prawda? Mówią, że twój wuj wali rózgą jak stary dyabeł.

— Teraz się już skończy z rózgą. Jak mnie kiedyś bił rózgą, to zapowiedział, że to ostatni raz, bo teraz zabierze się do mnie z harapem, to może prędzej wyjdzie na dobre.

— A co to przeskrobałeś?

Jack stawał się coraz to bardziej lakonicznym. — Zapomniałem. Przedostatnim razem bił mn e za to, że ukradłem ze strychu trochę gruszek, a potem zrzucałem je z dachu na głowę tej starej panny ze dworu, kiedy przyszła z wizytą. Całkiem pomiąłem jej nowy czepek.

— Gruszkami?

— Tylko nadgniłemi; — dobre zjadłem, połowę przed biciem, a resztę potem, żeby sobie naprawić smak.

— Toś ty dopiero wytrzymały!

— A ty coś myślał! rzekł Jack z wyniosłą pogardą.

Billy się zastanawiał. Chłopiec, który bez skrzywienia ust znosi takie cięgi, zasługuje, by się do niego odnoszono z szacunkiem, niezależnie od jego śmiesznej naiwności w pewnych sprawach i niespodzianych ataków „czułości“.

— Czy naprawdę się chcesz zamienić?

— To się rozum e. Gdzież jest ten ptak?

— W domu. Ale... pomyśl tylko...

— Co takiego?

— Czy jesteś pewny, że...

— Że co?

— No, że mnie nie wpakujesz do błota.

Jack potężną ręką chwycił go za kark, szarpnął parę razy, następnie odepchnął tak silnie, że Bill nosem zarył w paprociach.

— Bo widzisz, ja myślał... że gdyby twój wuj...

— Bill Greggs, jeśli ja mówię, że się zamieniam, to się zamieniam. Ty bierzesz nóż, a ja drozda i cięgi. Rozumiesz? A teraz nogi za pas i ruszaj po ptaka.

— Dobrze, skoro ty sobie z tego nic nie robisz, to i ja nie.

Pobiegł ku chacie kowala. Jack spokojnie leżał na trawie, zwolna piętami kopiąc paprocie i rozmyślając nad dokonaną zamianą. Bo wrzeczy samej następstwa mające stąd wyniknąć, nie były mu wcale tak obojętne, jak udawał. Teraz, gdy nikt nie mógł tego widzieć, znów zmarszczył czoło; w głębi serca uczuwał lęk z powodu swego postępku. Należało jednak podtrzymać reputacyę „djablego synka“; przytem — rozmyślał — cięgi należą do nieuniknionych zdarzeń życia, jak „zrządzenie Boga“ na konsygnacjach spółek kolejowych. Trudno się od nich uchronić w latach chłopięcych, zwłaszcza gdy się komu zdarzy być sierotą o złych skłonnościach, obciążonym w dodatku podwójną dawką grzechu pierworodnego i fatalnem podobieństwem do matki, która umarła i została potępiona; a wobec tego, to niewiele już na tem zależy, kiedy się te cięgi oberwie. Przytem pomyśleć, że takiemu ptakowi mają wypalić oczy i każą mu potem śpiewać przez całe życie w małej drewnianej klatce... A ostatecznie zabawi się doskonale patrząc na wuja, który się chyba wściekenie ze złości. Kradzież biskupiego noża zostanie z pewnością zanotowana w „dzienniku“ z czarnym krzyżykiem obok; wuj ma widocznie krótką pamięć. Jack bo nie potrzebował takich przypomnień; miał do wuja mnóstwo uraz, wszystkie pamiętał doskonale.

Jeśl. wikary nie osiągnął nic więcej, to w każdym razie udało się mu tę wybuchową, nieokiełznaną naturę przyzwyczaić do panowania nad sobą. Za życia kapitana, Jack był stworzeniem kierującem się li odruchami; kąsał i drapał, gdy wpadł w złość, i walczył zapalczywie, gdy go bito. Teraz był stale zły i przyzwyczajony do chłosty; nauczył się jednak znosić ją z zaciśniętemi zębami i czekać sposobności odwetu. Sposobność zdarzała się wcześniej, czy później; i prawie zawsze udawało mu się swym „doroślym“ prześladowcom odpłacić w równej mierze pięknem za nadobne.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Francuski publicysta przeciw niepodległości „małych narodów"

Pan Charles Rivet, który, wyjechawszy do Sebastopola, stał się, jak wiadomo, piewcą Wrangla, formułuje zarazem swoje zapatrywania na temat Rosyi „odrodzonej", w których zapewne odbija się i echo poglądów na ustrój tej Rosyi nowego Skobelewa lub Dragomirowa (jak schlebia p. Rivet zdolnościom wojskowym swego „bohatera").

Pan Rivet stwierdza, że „na kresach dawnego carstwa — wobec tendencyi zachłannych bolszewizmu — obcoplemienna ludność zaciągnęła kordony sanitarne, chroniąc się za różnice narodowe, które mogły ją odróżnić od Wielkorusów, zakażonych jadem bolszewickim".

Ludzie **ambitni** lub **awanturnicy**, jakoteż uprawniona chęć egzystencyi, bardziej przystosowanej przez decentralizacyę do potrzeb lokalnych, sprawiły, że to, co było początkowo pojęte, jako środek zapobiegawczy, przeobraziło się w granice państwowe... Pan Rivet zaznacza z przekąsem, że Gruzya, która dobrowolnie przyłączyła się była do Rosyi, zapragnęła odzyskać niepodległość, że tak samo uczynili Tatarzy zakaukazcy. Ale **najbardziej niechętnie** mówi p. Rivet o krajach nadbałtyckich Estonii, Łotwie — tych krajach nacyonalistycznych, których „liczni synowie są gwardyą przyboczną Trockiego".

„Mogą one — mówi p. Rivet — żyć tylko albo z naszymi przyjaciółmi Rosyanami, albo z wrogami — Niemcami; terytorya to minimalne, z których chciano w imię polityki, która francuską nie jest, uczynić „bastyony pomiędzy Rosyą a morzem".

Sprawa ukraińska — wyjaśnia dalej p. Rivet — która była tylko folklorystyczną, czy literacką, drażnioną jedynie przez politykę caratu — wyrosła też na sprawę narodową. Początek stworzyła tu intryga austro-niemiecka.

Różni renegaci i agenci sąsiednich imperializmów poczęli rozdmuchiwać żądania separatystyczne, które dawniej nie istniały. Ich agitacya nie pozostała bez wpływu na masy wiejskie małoruskie.

Oto próbka, jak publicysta francuski wyobraża sobie wstrząsające działanie światowej wojny i upadku caratu na dojrzewanie i usamodzielnianie się ludów, długo jarzmionych przez carat. Ambicye, intrygi, niezdrowy przerost dążeń decentralistycznych...

Pan Rivet zaręcza, że w przeciwieństwie do Denikina, który nie miał wyrozumiałości dla tych separatyzmów, Wrangel liczy się z nimi i nie myśli o odbudowie Rosyi centralistycznej, jak za caratu, lecz o stworzeniu harmonijnej mozaiki. Pan Rivet ręczy, że nie jest to żaden wybieg Wrangla, że może różni dyplomaci rosyjscy tego obozu, oddaleni od Rygi, Rewla, Kowna, nie widzą dość jasno pobodnej przyszłości. Niektórzy przyjmują tę formułę, jako kompromis **„do zapomnienia", gdy nastanie su ces.**

Słowem, Rosya wranglowska w razie sukcesu — jako maximum łaskawości (sam Wrangel rzekomo) przyznaje wolnym dziś państwom „kresowym" autonomię w granicach wspólnej „matuszki", a dyplomaci wranglowscy uważają, że dość nawet poprzestać na obietnicach, a gdy uda się „odrodzona" Rosya, można będzie przegródki autonomiczne rozwalić uderzeniem pięści i na obszarach dawnych carskich posiadłości odbudować „jedyną, niepodzielną" (co najwyżej bez Polski i Finlandyi) z niepodzielną władzą czynownictwa rosyjskiego.

I ciekawe jest, że dziś wolne „małe narody" tak nie zdają sobie sprawy, że na krymskich rubieżach caratu czai się na nie, jak kot na myszy — niemiecki baron, reprezentujący spadek rosyjskich zbieraczy ziem od morza Białego po Czarne i od Bałtyku po Ocean Spokojny.

WIECZORY CZWARTKOWE

Staraniem Komisyi oświatowej krakowskiej Rady robotniczej PPS odbędzie się dnia 4 listopada 1920 w wielkiej sali Związków zawodowych przy ul. Dunajewskiego 5

VI. Wieczór czwartkowy

w 10-tą rocznicę zgonu **Maryi Konopnickiej**

Część literacko-polityczna:

Emil Haecker: Odczyt o Konopnickiej.

Część muzyczna:

M. Malicka: Deklamacye poezyj Konopnickiej.

A. Rawicz: Pieśni do słów Konopnickiej. Górzyński, kapelmistrz, akomp.

Początek o godz. 7 wiecz.

Następny Wieczór czwartkowy: 11-go listopada b. r.

Przegląd gospodarczy

Kapitaliści a Rosya sowiecka. Angielska firma Rubber Planters Union zawarła z Rosyą umowę w sprawie dostawy gumy na sumę 100 milionów franków. Dostawy rozpocząć się mają w 1921 r. i ukończyć w grudniu 1922 r. Za dostawy z r. 1921 Rosya płacić będzie czekami banku rosyjskiego, następne płacone będą złotem w Amsterdamie.

P. Rogen, dyrektor firmy, oświadczył, iż jest nader zadowolony z tranzakcyi. Handel angielski, zdaniem jego, opanować musi rynek rosyjski, zanim zostanie opanowany przez firmy konkurencyjne. Rozpoczęcie handlu z Rosyą pociągnie za sobą obniżenie cen w Anglii.

Jednocześnie prasa niemiecka ogłasza, iż rząd sowiecki przesłać ma do Berlina zamówienie na lokomotywy. Należytość za nie w wysokości 600 milionów mk. złotych, złożona ma zostać w dwu bankach zagranicznych, które otworzą Niemcom rachunek na zakup środków żywności i materyałów pierwszej potrzeby. W związku z owemi projektami handlowemi oczekiwany jest w Berlinie przyjazd Krasina.

Prasa niemiecka wyraża wielkie zadowolenie z ewent. olbrzymiej tranzakcyi. Spodziewa się, iż pociągnie ona za sobą znaczną zwyżkę kursu marki niemieckiej.

Jeden tylko „Berliner Tageblatt" stwierdza ironicznie, iż wielcy przemysłowcy niemieccy, tak namiętnie zwalczający bolszewizm, sami chętnie ofiarowują mu pomoc, gdy tylko mogą na tem cokolwiek zarobić.

—ooo—

Z sali sądowej

Kraków, 4 listopada.

O rabunki i kradzieże

Wczoraj rozpoczęła się w krakowskim sądzie okręgowym karnym czwarta kadencya trybunału sądu przysięgłych. Na ławie oskarżonych zasiedli Wład. Remin, Ludwik Ryś, Stan. Gębala, Józef Remin, Wład. Kosowski, Julian Gleń, Albin Ryś i Mieczysław Wojtas. Wszyscy pochodzą z Tenczynka, a obwinieni są o szereg rabunków, kradzieży i innych czynów karygodnych. W szczególności dopuścić się mieli Ludw. Ryś, Kosowski i Gleń w czerwcu 1919 w Miękini koło Krzeszowic rabunku na osobie stróża zarządu kamieniołomów, podczas którego to napadu rabunkowego skradli 5 pasów popędowych wartości 50 000 Mk. Ponadto oskarżeni są Józef Remin, Kosowski, Ludwik Ryś, Gleń i M. Wojtas o to, że w maju 1919 r. skradli w kamieniołomie w Tęczynku pas popędowy, dalej rozmaite artykuły spożywcze w magazynie i opalni węgla „Krystyna", tudzież dopuścili się oni szeregu innych kradzieży w Krzeszowicach, Tęczynku i okolicznych wsiach. Obwinieni Gębala i J. Remin oskarżeni są również o niektóre kradzieże, tudzież gwałt publiczny, jakiego się dopuścić mieli na osobie woźnego sądowego w Krzeszowicach, podczas odprowadzenia ich do aresztu. Rozprawie przewodniczy s. s. o. dr Jendl, wotują s. s. o. Federowicz i Łucki, oskarża prok. Kolbusz; bronią obwinionego Wł. Remina dr Friedmann, Rysiów, Remina Joz., Kosowskiego i Glenia em. s. dr Autoniewicz, Gębalę dr Warenhaupt, a Wojtasa

PRZEGLĄD LITERACKI

Książka o Beethovenie

Dr Józef **Reiss**: „Beethoven". Nakład Gebethnera i Wolffa.

„W naszej literaturze brakowało dotąd książki o Beethovenie; praca niniejsza pragnie tę dotkliwą lukę wypełnić" — oto słowa autora w przedmowie. Sto pięćdziesiąt lat temu jak urodził się jeden z największych geniuszów świata — a Polska mająca być ostoją cywilizacyi zachodniej przed dzikim Wschodem, zdobywa się po stu latach ustalonej sławy wielkiego twórcy, na pierwszą monografię zawierającą tylko 156 stronic druku: „Zaledwo szkic do obszerniejszej i rzeczowej monografii, którą pragnąłbym wykończyć i wydać w pomyślniejszych warunkach" — kończy swą przedmowę autor.

Sto lat czekała Polska na... prof. Reissa. Nie brakowało i nie brakuje u nas ludzi piszących monografie muzyczne, nie znalazł się nikt, ktoby się czuł na siłach opanować ogrom literatury monograficznej o Beethovenie od pięciotomowego dzieła Amerykanina Aleksandra Wheelock Thayera począwszy — przez Francyę — na Niemczech skończywszy.

Czy ja wiem, ile tomów przewertowały silne i roztropne oczy autora polskiej monografii o Beethovenie, ile rozwagi zużył rozsądek i doświadczenie autora: „Melodyi psalmowych Mikołaja Gomółki", „Problemu treści w muzyce", „Form muzycznych", „Historyi muzyki w zarysie", oraz lada dzień ukazać się mających: „Wielogłosowe pieśni religijne XVI stulecia w Polsce" i „Nicolo Paganini'ego", aby treść z biblioteki, którą przeczytał o Beethovenie, wtłoczyć w dziełko stu pięćdziesięciu sześciu stronicowe. Było to zadanie niezmiernie trudne. Ostatecznie najsprawniej funkcyonująca prasa hydrauliczna, jest w stanie wykazać maksymum swej siły, mózg prof. Reissa okazał się jeszcze sprawniejszy, dając wszystko co konieczne i niedozwone, aby przedstawić czytelnikowi polskiemu potężnego ducha wielkiego geniusza, nie niechając i jego cielesnych przeżyć jego doli i niedoli w tych momentach, które wywarły wpływ na twórczość Beethovena.

Nie wiem czy jest w historyi sztuki postać więcej popularna od Beethovena. Przypuszczam, że o wiele więcej milionów zna to nazwisko, niżli nazwiska innych wielkich mistrzów plastyki, czy poezyi. Któżby mógł iść z popularnością nazwiska Beethovena w zawody? Leonardo de Vinci? Goethe? Być może, że nazwisko Homera dorówna ilościowo milionom istnień ludzkich, znających nazwisko Beethovena. A czyż w Polsce wiedzieliśmy naprawdę kto to był? Czyż znają go inteligentne sfery wysokich urzędników, może adwokaci i lekarze, może fabrykanci i kupcy?

Zapewne.. no przecież się wie, kto był Beethoven — odpowie wam każdy z tych sfer... muzykant panie dziejku, tak, jak Paderewski, bo dzięki temu nazwisku, odkąd mociumdzieju, przekonali się, że muzykant mógł zostać premierem, zaczęli się ludziska liczyć w Polsce z komedyantami, muzykantami, malarzami i poetami. Bo to panie tego, nie wiadomo, różnie tu u nas bywało, przecie i dziad królem był (wedle piosenki: „Dawniej dziadowie swego króla mieli"). Otóż powiedzmy sobie tak cichuśko, niewielu Polaków wiedziało coś o Beethovenie, tak na seryo, a przecie warto i należy coś nie coś wiedzieć choćby np. to, że nie był żydem, aby mieć prawo nazywać się członkiem narodu, który jest ostoją cywilizacyi zachodniej przed dzikim Wschodem". Otóż dzięki książce prof. Reissa wielu Sarmatów dowie się, co oznacza nazwisko Beethoven, które dotąd wymawiali tak, jak naprzykład wyraz: „Trimdrim dramdram", które to słowo w jakimś języku coś oznacza (bo i dlaczegóż nie miałoby coś oznaczać?). Otóż to jest wielką i nieocenioną zasługą pracy prof. Reissa. Kilka tysięcy Polaków dowie się czytając, kilkanaście usłyszy od tych co czytali i tą drogą w cywilizacyę narodu przeniknie jeden z najpotężniejszych duchów ludzkości.

Ale i ci, którzy znali już utwory Beethovena, którzy go czynnie czcili, szerząc jego wiarę artystyczną, znajdą wiele ciekawych spraw, odnoszących się do tej wiary w rozdziałach: „Sonaty fortepianowe", „kwartety smyczkowe" itd.

A jest tych rozdziałów coś siedm, a wszystkie zaopatrzone obficie w przykłady z dzieł wielkiego geniusza.

Prof. Reiss nietylko napisał znakomitą książkę, ale spełnił czyn doniosły, kulturalno-społeczny, co należy z całą dobitnością zaznaczyć.

Książka o Beethovenie powinna znaleźć się w każdym domu polskim, który ma ochotę reprezentować „ostoję cywilizacyi zachodniej przed dzikim Wschodem". **Bolesław Raczyński.**

—ooo—

dr Woźniakowski. Ze względu na znaczniejszą ilość oskarżonych i 40 świadków wezwanych wyznaczoną została rozprawa na 5 dni.

KRONIKA

Kraków, 4 listopada.

Polsko-amerykański komitet pomocy dzieciom

Państwowy komitet pomocy dzieciom (PKPD), prowadzący dotąd łącznie z misyą amerykańską **akcyę dożywiania dzieci polskich** (w liczbie 1.300.000) przekształcił się obecnie w fundacyę pod nazwą „Polsko-amerykański komitet pomocy dzieciom“. W dniu 22 października odbyło się pierwsze posiedzenie Rady fundacyi dla ukonstytuowania się i wyboru komitetu wykonawczego z 7 osób. W skład komitetu weszli:

a) delegaci ministerstwa zdrowia, aprowizacyi i opieki społecznej,

b) przedstawiciele Ameryki pp. Pate, dotychczasowy dyrektor PKPD i B...

c) delegaci organizacyi społecznych: tow. poseł dr Bobrowski i p. Staniszewski, prezes Rady głównej opiekuńczej.

Komitet wykonawczy ukonstytuował się, wybierając prezesem delegata ministerstwa zdrowia, zastępcą p. Staniszewskiego, sekretarzem delegata min. aprowizacyi p. Roga.

Na posiedzeniu w dniu 28 października wysłuchał komitet wykonawczy sprawozdania dyrekcyi, z którego wynika, że akcya dożywiania, zredukowana w lecie do 500 000 dzieci, **została znów rozszerzoną** i ma objąć około **900.000 dzieci polskich.**

Akcyę dożywiania prowadzą komitety powiatowe, których działalność powinna być kontrolowaną przez sfery interesowane. Wszelkie skargi i zażalenia na niesprawne funkcyonowanie komitetów należy przesyłać na adres tow. posła Bobrowskiego.

Rozdawnictwo deputatów robotniczych

Od dnia 5 listopada będą wydawane deputaty robotnicze dla pracowników w zakładach przemysłowych, zakładach użyteczności publicznej i w przedsiębiorstwach robót publicznych, którzy zostali zgłoszeni i zakwalifikowani do dodatkowej aprowizacyi po dzień 9 września, a mianowicie dodatkowe racye cukru za lipiec, sierpień i wrzesień po 180 dkg cukru na osobę (w tem 60 dkg cukru żółtego za lipiec po Mk 16 za 1 kg i 120 dkg cukru białego za sierpień i wrzesień po Mk 19 za 1 kg), oraz po 4 kg kaszy jaglanej w cenie po Mk 19 za 1 kg i 4 kg pęcaku lub siekanki na osobę za wrzesień w cenie po Mk 14 za 1 kg. Powyższe racye dodatkowe otrzymają:

a) uprawnieni pracownicy, którzy pracują w prywatnych zakładach przemysłowych, zatrudniających poniżej 50 robotników, na odpowiednio ostemplowane legitymacye dodatkowe wprost w sklepie braci Mikołajtysów ul. Poselska L. 18 i w tym celu przedłożą we właściwych biurach chlebowych poświadczenia pracy, wystawione przez swych pracodawców wraz z legitymacyami dodatkowemi poprzednio wydanemi, oraz uiszczą ustanowioną opłatę.

b) uprawnieni pracujący we wszystkich innych zakładach za pośrednictwem zarządów odnośnych przedsiębiorstw, których upoważnieni zastępcy winni zgłosić się po przekazy poboru w biurze centralnem magistratu (ul. Wiślna 4) i przedłożyć przepisane poświadczenia, tudzież szczegółowe wykazy rozdziału przydzielonych ostatnim razem deputatów, o ile dotąd nie zostały przedłożone.

Przy rozdawnictwie deputatów zarządy fabryk i przedsiębiorstw są obowiązane przestrzegać wydanych poprzednio zarządzeń, a w szczególności przeprowadzić rozdział pod kontrolą mężów zaufania i prowadzić szczegółowe wykazy rozdziału, oraz są odpowiedzialne za należyte rozdawnictwo.

Do zgłaszania się w biurach chlebowych wyznacza się terminy według następującego porządku alfabetycznego: Dla osób z początkowemi literami nazwisk od A do E piątek 5 listopada, od F do J sobota 6 listopada, od K do L poniedziałek 8 listopada, od M do P wtorek 9 listopada, od R do S środa 10 listopada, od T do Z czwartek 11 listopada.

Osoby korzystające nieprawnie z dodatkowej aprowizacyi robotniczej, jak również pracodawcy umożliwiający nieprawny pobór dodatkowych racyi przez fałszywe zgłoszenia, będą pociągani do odpowiedzialności karnej.

Z akademii sztuk pięknych w Krakowie. Wpisy na I półrocze roku szkolnego 1920/21 w Akademii sztuk pięknych w Krakowie rozpoczną się dnia 8 listopada. Egzamina nowo wstępujących uczniów trwać będą od 15 do 20 bm. włącznie. Nauka na wszystkich kursach rozpocznie się d. 22 listopada.

Jeszcze sprawa kradzieży obrazów z lwowskiej galeryi narodowej. W ciągu dalszego śledztwa w sprawie kradzieży obrazów lwowskiej galeryi narodowej, wyszło na jaw, że kilka obrazów zostało sprzedanych przez szofera Nachurskiego na prowincyę. Drugi szofer Franciszek Górka z 7 obrazami wyjechał do Jasła. Jest nadzieja, że wszystkie obrazy zostaną zwrócone lwowskiej galeryi narodowej.

Pokątny handel obrazami. Z okazyi śledztwa w sprawie skradzionych w Krakowie obrazów z galeryi narodowej we Lwowie wyszło na jaw, że w naszem mieście odbywa się na wielką skalę sprzedaż pokątna różnych falsyfikatów, niby sławnych mistrzów polskich. Obrazy te sprzedaje się za wysokie sumy, a nawet dla wiarygodności znani znawcy obrazów, stwierdzają na odwrotnej stronie tychże falsyfikatów, autentyczność pędzla danego malarza.

Kurs dla opiekunek zdrowia. Ministerstwo zdrowia publicznego otwiera z dniem 15 listopada w Warszawie sześciomiesięczny kurs dla opiekunek zdrowia, które będą miały pierwszeństwo przyjęcia do nowo powstających organizacyi opiekuńczych. Wykłady teoretyczne odbywać się będą w godzinach wieczornych, obok tego przeprowadzone będą zajęcia praktyczne w szpitalach, stacyach opieki nad dziećmi itd. Bliższych wyjaśnień co do przyjęcia na kurs i ewentualnych ułatwień udziela wydział opieki społecznej magistratu w Krakowie, plac WW. Świętych l. 1, II p.

Z Instytutu muzycznego. Recital fortepianowy prof. Zygmunta Przeorskiego odbędzie się w piątek 5 listopada o godz. 8 wieczór. Ceniony pianista wykona obok Bacha i Schumanna rzadko u nas słyszane utwory Cezara Francka oraz słynną sonatę h-mol Liszta. Bilety przy wejściu na salę (ul. św. Anny 2).

Z teatru Bagatela komunikują: Dzisiejsze przedstawienie „Tajfuna“ z p. Brydzińskim w roli dra Tokeramo zapowiada się doskonale — podobnie jak i „Dobrze skrojony frak“ zapowiedziany na jutro, w którym p. Nowacki ma popisową rolę. Premiera najbliższa odbędzie się w poniedziałek 8 b. m.

Operetka w „Nowościach“. „Dama w gronostajach“, prześliczna operetka, ciesząca się wprost niebywałem powodzeniem, powtórzona zostanie w piątek i niedzielę wieczór.

We czwartek „Sybilla“ (równocześnie premiera tej operetki w Warszawie).

W sobotę wznowienie „Polska krew“ z Czernekówną, Józefowiczem, Latajnerem i Solnickim w głównych rolach.

W przygotowaniu „Figlarne żonki“.

Jubileuszowy wieczór Ludwika Wierzbickiego, który w sobotę 6 b. m. w sali Bagateli obchodzić będzie pięćdziesięciolecie scenicznej pracy, urozmaicony będzie udziałem całego szeregu sił artystycznych (Orwid Burzowej, Malickiej, Rogińskiej, Poreckiej, Bryduńskiego, Berskiego, Koszutskich, Lelewicza, Latajnera, Osrowskiego, Wierzbickiego i Zbuckiego). Obfity program zapowiada dwie komedyjki i szereg ciekawych punktów nastrojowych i kabaretowych. Początek wieczoru o godz. 11. Bilety nabywać już można przy kasie teatru.

Ze sportu. W niedzielę grały pomiędzy sobą rezerwa drużyny „Cracovii“ z bielskim „Sturmem“, zwyciężając po ładnej grze drużynę bielską w stosunku 2:1. Równocześnie odbywał się match kombinowanych drużyn „Wisły“ i „Makkabi“ przeciw kombinacyjnej drużynie lwowskiej z graczy „Pogoni“, „Czarnych“ i „40 p. p.“, zakończony zwycięstwem Krakowa w stosunku 2:1. Zawody te, prowadzone bardzo nieudolnie przez p. Adamskiego, nie mogły nikogo zadowolnić. Gra była wprawdzie żywa, tempo szybkie, ale niekombinacyjna, miejscami ostra i brutalna. W drugiej połowie gry, silnie wystąpiła przewaga Krakowa. Match byłby z uwagi na energiczne tempo zajmujący, gdyby mniej grano siłą, a więcej techniką i taktyką. W tyłach Krakowa wyróżnił się Śliwa, w ataku Reyman, Kowalski i Schneider; prawy skrzydłowy Fischler ładnie przebijał się przez tyły Lwowiaków, ale grał na własną rękę. Drużyna lwowska miała dobry atak. Poniedziałkowe zawody „Wisły“ z „Czarnymi“ przyniosły rozczarowanie publiczności, która pomimo dotkliwego zimna tłumnie się zebrała w oczekiwaniu interesujących zawodów. Gra rozpoczęła się silnem napieraniem „Czarnych“, jednakowoż „Wisła“ wkrótce wzięła inicyatywę i częściej atakowała. Poziom zawodów był nadzwyczajnie niski. Sędziował p. Seidner, który pomimo swej energii nie zdołał w chaosie zapanować nad graczami, zwłaszcza nad p. Harlingiem, który więcej się popisywał swym głosem niż grą. Wiadomości, jakie nadchodzą z Wiednia o rozgrywkach „Cracovii“ z pierwszoklasowymi klubami wiedeńskimi „Admirą“ i „Waffem“, są bardzo pocieszające i świadczą, że faworyci Krakowa godnie reprezentują nasz sport zagranicą.

Kary na paskarzy. Krakowski urząd walki z lichwą skazał za sprzedaż mięsa i słoniny po wygórowanych cenach Karola Müllera na 10 000 mk lub 20 dni aresztu; za sprzedaż pieczywa o wadze nieprzepisanej Piotra Madeja na 1000 mk lub 7 dni aresztu, Fanię Rauchbaudler na 1000 mk lub 4 dni aresztu, Hilla Dorfa na 1000 mk lub 7 dni aresztu. Za sprzedaż siana po wygórowanej cenie skazano Józefa Kadułę na 1000 mk lub 4 dni aresztu, oraz konfiskatę 400 kg siana. Za wygórowane ceny potraw skazano Salomona Welsteina współwłaściciela kawiarni teatralnej na 5000 mk lub 2 tygodnie aresztu, wreszcie za pośrednictwo w kupnie zboża Moritza Weissa skazano na 1000 mk lub 7 dni aresztu.

Karambol wozu chłopskiego z tramwajem. Wczoraj popołudniu na ul. Długiej spłoszony koń pognioł i wpadł razem z wozem na przejeżdżający tramwaj. Dyszel wybił szybę, a koń się pokaleczył. W tramwaju wskutek tego wypadku wybuchł popłoch. Niektóre osoby w panicznym strachu poczęły wyskakiwać z wozu tramwajowego.

Konfiskata skór cielęcych. Wczoraj policya krakowska skonfiskowała 15 skór cielęcych w posiadaniu Wawrzyńca Michalskiego. Michalski usiłował skóry te wywieść poza Kraków. Skóry odesłano do oddziału skórniczego przy ul. Floryańskiej.

Koniokrady. U Stanisława Kowalika z Bibic na placu Groble, rozpoznał wczoraj Izrael Chaim Grajcer, woźnica z Miechowa, swego konia z wozem wartości 55 000 mk, skradzionego mu z zamkniętej stajni w Miechowie w nocy z 1 na 2 listopada. Na wozie prócz Kowalika siedział drugi mężczyzna, który zbiegł, widząc zbliżającą się policyę. Kowalik wybierał się także do ucieczki, lecz został aresztowany. Przy wózku przyprzęgnięty był drugi koń, niewątpliwie także skradziony, którego odesłano na razie na przechowanie do zakładu braci Albertów. Kowalik tłumaczy się, że towarzysza, który zbiegł nie zna, gdyż chwilowo tylko siedział na wozie. Kowalik twierdzi, że kradzieży nie popełnił.

Kradzież wojskowych rzeczy. Aresztowano 45-letniego Arona Teimana, u którego znaleziono trzy nowe swetery wojskowe. Twierdzi on, że kupił je od jakiegoś nieznajomego żołnierza. Teiman po aresztowaniu ofiarował posterunkowemu Górnickiemu 240 Mp za uwolnienie.

—ooo—

Z POLSKI

Tow. poseł Misiołek przed wyborcami. Dnia 31 października odbyło się w Harklowej (ad Jasło) zgromadzenie ludowe w budynku gminnym. Po przemówieniu tow. Jasińskiego z Jasła, referował poseł tow. Misiołek. Po referacie uchwalono jednogłośnie następującą rezolucyę:

Zgromadzeni obywatele w Harklowej i okolicy protestują przeciw zamachowi reakcyi, która chce w konstytucyi wprowadzić sejm dwuizbowy i wzywają Związek posłów socyalistycznych do energicznej walki przeciw senatowi, a za uchwaleniem konstytucyi z jednoizbowym sejmem.

Zgromadzeni wzywają klub posłów socyalistycznych do walki o połączenie całego, zamieszkałego przez ludność polską Śląska Cieszyńskiego z Polską.

Zgromadzeni wyrażają Związkow posłów socyalistycznych, a **w szczególności posłowi Misiołkowi pełne zaufanie** za ich walkę i pracę w obronie ludu pracującego.

Z Tarnowa piszą nam: Miasto nasze niema szczęścia do kierowników urzędów poszczególnych dykasteryi. Do afery kolejowej przyłączyła się obecnie druga afera sądowa. Kierownik sądu okręgowego Kruczkiewicz, widocznie dla załatwienia porachunków osobistych, spowodował znaczne zmiany personalne w poszczególnych biurach sędziowskich. Dwóch starszych radców cywilistów Z. i Ł. przeniósł do sądu karnego dla tłuczenia spraw o kradzieże, naczelnika sądu powiatowego D. przeniósł do sądu okręgowego dla spraw cywilnych, a rutynowanego cywilistę radcę J. przeniósł do sądu powiatowego. Wreszcie dwóch radców przeniósł do śledztwa. Porachunki te prywatne prezydenta wywołały oburzenie w kołach sądowych i adwokackich. Niewątpliwie sąd apelacyjny w Krakowie będzie miał jeszcze możność zbadać gospodarkę Kruczkiewicza i wyda konieczne zarządzenia. — Kulik, naczelnik stacyi kolejowej, jeszcze nadal urzęduje. Zdawało się, że po ostatnich żywiołowych objawach niezadowolenia całego personalu kolejowego, Kulik czemprędzej postara się o przeniesienie. Trzeba było energicznego wysiłku towarzyszy zajmujących kierownicze stanowiska w organizacyi, by utrzymać wzburzone masy robotnicze na ostatnim wiecu manifestacyjnym od namacalnego okazania Kulikowi, jakie o nim tarnowscy robotnicy i kolejarze mają zdanie. Sprawa Kulika, który za czasów austryackich wydawał legionistów w ręce pachołków austryackich, a obecnie prowokuje kolejarzy stale, a ostatnio w czasie strejku kolejowego bez powodu wszelkiego trzech kolejarzy aresztować kazał i odprowadzić pod eskortą 16 żandarmów, była przedmiotem obrad na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej. Kulik stał się już w Tarnowie niemożliwym, bo stanowi niebezpieczeństwo na punkcie spokoju i porządku w kołach kolejarzy i robotników. — Toteż Rada miejska, uznając to, uchwaliła na ostatniem posiedzeniu na skutek interpelacyi radnego tow. Łabędzia, by magistrat w tej sprawie z umotywowanym wnioskiem przyszedł na najbliższe posiedzenie Rady.

Otwarcie urzędu pocztowo - telegraficznego Złoty potok nad Wiercicą nastąpiło z dniem 1 listopada br. w powiecie politycznym Częstochowa ziemi kieleckiej.

Pożar kolonii niemieckiej. „Kuryer Częstochowski" donosi, że w dniu 2 b. m. powstał pożar we wsi Huta Nowa, która stanowi kolonię niemiecką, jedną z najbogatszych w ziemi piotrowskiej. Pastwą pożaru padło 55 domów. Straty obliczają na miliony.

—ooo—

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Czwartek: „Zazdrość".
Piątek: „Dziady" Mickiewicza.
Sobota: „Wielki człowiek do małych interesów" Fredry.
Niedziela: Popoł. „Weteran" Chambers'a — wieczorem „Wielki człowiek do małych interesów.

Teatr „Bagatela".

Czwartek: „Tajfun".
Piątek: „Dobrze skrojony frak".
Sobota: „Tajfun".
Niedziela: Popołudniu „Sprawa Kaisera" — wieczorem „Tajfun".

Teatr powszechny.

Czwartek: „Życie paryskie".
Piątek: „Za dawnych, dobrych czasów".
Sobota: Popołudniu „Obrona Częstochowy" (dla młodzieży szkolnej) — wieczorem: „Baby".
Niedziela: Popołudniu „Królowa róż" — wieczorem „Baby".

Operetka w Nowościach.

Czwartek: „Sybilla".
Piątek: „Dama w gronostajach".
Sobota: „Polska krew".

Wykłady w Domu artystów (plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów
Początek o godz. 8 wiecz.

Czwartek: J. Flach: „Sławni awanturnicy", cz. II: Renesans.

Odczyty w Muzeum przemysłowem im. dra Baranieckiego:

W sobotę 6 listopada: dr Mieczysław Jeżewski: Nowoczesna radiotelegrafia, część II.

Kollegium wykładów naukowych (Rynek główny Linia A—B L. 39)

Czwartek: red. Dr Antoni Beaupre: „Zagadka Wschodu".

Rokowania w Rydze rozpoczną się w najbliższych dniach

(PAT) **Warszawa,** 3 listopada.

„Kuryer Warszawski" donosi, że **w dniach najbliższych rozpoczną w Rydze prace delegacye pokojowe polsko-rosyjskie nad ostatecznym traktatem pokojowym.** Jutro lub pojutrze **wyjeżdża do Rygi prezes polskiej delegacyi pokojowej** wiceminister Dąbski. Posłowie do Sejmu nie jadą, natomiast ma wyjechać zwiększony personal ekspertów.

Odrzucenie traktatu ryskiego?

Berlin, 3 listopada.

Holenderskie pisma donoszą z Moskwy, że **wielki sowiet odrzucił traktat zawarty z Polską w Rydze.** Posiedzenie sowietu, które było **bardzo burzliwe,** trwało od poniedziałku wieczór do wtorku rano. Rosyjscy komisarze ludowi, którzy uznają swój rząd jako **dyktaturę,** w poprzednich wypadkach nie uważali się za związanych uchwałami czy zdaniami sowietów. Z tego powodu **nie jest prawdopodobnem, żeby ta uchwała wpłynęła na bieg wypadków.**

Doniesienia o wielkich zaburzeniach w Rosyi

Paryż, 3 listopada.

Według doniesień z Helsingforsu potwierdzają się wiadomości o **poważnych rozruchach** w Moskwie.

Kopenhaga. Według doniesień „Politiken" z Rygi, podają przyjezdni z Moskwy wiadomości o **buncie wojskowym** w Moskwie. Bunt zaczął się odmową kilku pułków odejścia na front, o ile nie otrzymają nowego umundurowania. Aresztowano 7000 buntowników, z których **200 natychmiast rozstrzelano.**

Berlin, 3 listopada.

Z Kopenhagi donoszą: Według wiadomości z Moskwy usposobienie z powodu ogłoszenia stanu oblężenia jest bardzo wzburzone. Dokonano licznych aresztowań, między innymi **generała Brusiłowa.** W 11 guberniach wybuchło **powstanie chłopskie** z powodu rekwizycyi zboża.

TELEGRAMY

z dnia 4 listopada

Witos w sprawie funkcyonowania urzędów

Warszawa. (PAT). Od czasu objęcia kierownictwa rządu, prezydent ministrów Witos poświęcał uwagę **sprawnemu funkcyonowaniu aparatu państwowego,** czego dowodem była odezwa wydana do wszystkich urzędników i funkcyonaryuszy państwowych natychmiast po objęciu urzędowania. Obecnie dzięki bezpośredniemu zetknięciu się z wszystkiemi warstwami społeczeństwa poszczególnych dzielnic Polski, miał prezydent ministrów wielokrotnie sposobność zapoznać się z ich życzeniami oraz uwagami odnoszącemi się do funkcyonowania urzędów państwowych, oraz postępowania urzędników. Polegając na tem doświadczeniu, wystosował prezydent ministrów **apel do wszystkich ministrów,** prosząc ich o zwrócenie szczególnej uwagi na **spieszne załatwianie wszelkich próśb i podań,** składanych w urzędach państwowych, a to zarówno w interesie społeczeństwa, jak i w interesie powagi urzędów państwowych. Apel powyższy, który znajdzie niewątpliwie żywy oddźwięk u wszystkich pracowników państwowych, przyczynić się powinien do zwiększenia sprawności naszego młodego aparatu urzędniczego.

Zniesienie urzędu propagandy zagranicznej

Warszawa. (PAT). Rada ministrów na wniosek prezydenta ministrów na posiedzeniu w dniu 3 bm. uchwaliła zlikwidowanie biura propagandy zewnętrznej, powołanego do życia przy prezydyum rady ministrów z dnia 5 sierpnia b. r. w chwili niebezpieczeństwa dla państwa.

Rada ministrów o konwencyi gdańskiej

Warszawa. (PAT). „Naród" donosi: Dzisiaj rozpoczęło się nadzwyczajne posiedzenie Rady ministrów. Tematem obrad jest sprawa konwencyi między Polską a Gdańskiem.

Konferencya ambasadorów w sprawie Gdańska

Paryż. (PAT). Rada ambasadorów pod przewodnictwem Cambona wysłuchała sprawozdania z przebiegu rokowań, toczących się obecnie między przedstawicielami Polski i Gdańska. Przebieg ich jest, jak się zdaje, **pomyślny.**

Gdańsk. (PAT). „Danziger Neueste Nachrichten" donoszą z Paryża, że rokowania polsko-gdańskie posunęły się tak daleko, że w najkrótszym czasie konstytucya gdańska zostanie ostatecznie zdecydowana. Obrady Ligi narodów rozpoczną się dnia 14 b. m. w Genewie. Możliwem jest, że dnia 14 b. m. konstytucya będzie już podpisana.

Take Jonescu w Warszawie

Warszawa. (PAT). Pisma warszawskie donoszą: Wczoraj o godzinie 4 popołudniu Take Jonescu złożył wizytę Naczelnikowi państwa. Wizyta w Belwederze przeciągnęła się do godziny 6-tej. O godzinie 6 minut 20 przybył na zamek minister spraw zagranicznych Sapieha i konferował z Take Jonescu do godziny 7 minut 20. O godzinie 10 wieczorem rozpoczął się raut w poselstwie rumuńskiem. Na raucie byli obecni przedstawiciele rządu, legacye zagraniczne i świat towarzyski.

Warszawa. (PAT). We środę o godzinie 1 minut 20 Naczelnik państwa podejmował w Belwederze rumuńskiego ministra spraw zagranicznych Take Jonescu. W śniadaniu wzięli udział oprócz Naczelnika państwa i Take Jonescu, przedstawiciel poselstwa rumuńskiego p. Florescu, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny pułkownik Badulescu, attache wojskowy, i Crutzesto, sekretarz poselstwa, a nadto wicepremier Daszyński, książe Sapieha, gen. Sosnkowski, gen. Rozwadowski, hr. Skrzyński, poseł polski w Bukareszcie, hr. Przeździecki, dyrektor protokołu dyplomatycznego, Hempel, sekretarz poselstwa polskiego w Bukareszcie, Car, szef kancelaryi cywilnej Naczelnika państwa, podpułkownik Wieniawa-Długoszowski, adjutant generalny, oraz adjutanci por. Sołtan i podporucznik Mościcki.

Układy polsko-niemieckie

Paryż. (PAT). Niemcy i Polacy podejmą w następnym tygodniu w dalszy ciągu pertraktacye rozpoczęte swego czasu w Paryżu w sprawie tak zwanego polskiego korytarza. Spodziewany jest udział delegatów gdańskich w pertraktacyach.

Przygotowania plebiscytowe na Górnym Śląsku

Bytom. (PAT) „Voss. Ztg." donosi, że koleje niemieckie poczyniły już przygotowania do przewozu uprawnionych do głosowania z Niemiec na Górny Śląsk. Przywóz odbywać się będzie w 10 dni przed głosowaniem a odwożenie w 10 dni po plebiscycie. Bilety będą imienne. Będzie je wydawał „Deutscher Schutzbund" oraz związki „heimatstreuer Oberschlesier".

Bytom. (PAT) W całych Niemczech odbywają się obecnie wiece w sprawie plebiscytu na Górnym Śląsku. Mają one na celu wezwanie urodzonych na Górnym Śląsku do podróży na Górny Śląsk w czasie plebiscytu i do ofiar na cele plebiscytowe.

Bytom. (PAT) Komisye parlamentu niemieckiego obradowały dnia 1 bm. nad sprawą autonomii Górnego Śląska. Według depesz z Berlina projekt ustawy o autonomii będzie przedłożony parlamentowi we czwartek 4 bm. Niezawiśli socyaliści postanowili głosować za autonomią.

Bytom. (PAT) Międzysojusznicza komisya rządząca wydała dnia 1 bm. szereg oficerów policyi plebiscytowej Niemców, pochodzących z poza linii demarkacyjnej. Oficerowie ci uprawiali agitacyę na rzecz Niemiec.

Zwalnianie medyków z wojska

Warszawa. (PAT). Wydział prasowy ministerstwa spraw wojskowych komunikuje: Zjazd dziekanów wydziałów lekarskich uniwersytetów warszawskiego, krakowskiego, lwowskiego, wileńskiego i poznańskiego z udziałem władz wojskowo-sanitarnych i naczelnego nadzwyczajnego komisarza do walki z epidemiami, zwołany na dzień 25 października, zgodnie z rozporządzeniem ministerstwa spraw wojskowych o demobilizacyi wojskowych studentów medycyny uchwalił, co następuje:

I. Ze względu na ciężkie sanitarne położenie w armii i szerzącą się epidemię w kraju należy uznać za niezbędne zwolnienie studentów medycyny z wojska **częściowo** na następujących zasadach: a) w najkrótszym czasie, nie dalej jak do dnia 15 listopada, **urlopować wszystkich absolwentów medycyny** w celu dania im możności uzyskania dyplomu lekarskiego z terminem urlopu najdłużej do 1 kwietnia 1921, **wszystkich innych studentów medycyny zwolnić** w dwóch terminach: 1) 20 grudnia b. r., 2) 20 marca 1921. Kategorya 1) ma objąć **połowę znajdujących się w wojsku studentów medycyny** bez względu na ilość ukończonych półroczy jedynie w zależności od ilości straconego przez służbę czasu studyów akademickich. Na pierwszem więc miejscu zwalniać medyków z największą ością straconego przez służbę wojskową czasu, za nimi tych, którzy mniej stracili i w myśl tej zasady aż do osiągnięcia połowy ogólnej liczby studentów wojskowych, to jest **przeszło 1200 studentów.**

II. Zwalniać z wojska w terminie najdalej do 20 grudnia b. r. **asystentów** wydziału lekarskiego, kierując się co do ilości ich następującą zasadą: a) dla katedr teoretycznych zwalniać wszystkich asystentów etatem przewidzianych, b) dla katedr praktycznych zwalniać połowę etatowej ilości asystentów.

III. Kliniki uniwersyteckie, zajęte przez chorych i rannych żołnierzy, należy **opróżnić** stopniowo do dnia 1 grudnia b. r. W związku z tem już teraz należy **zaprzestać przyjmowania nowych chorych i rannych żołnierzy** i zezwolić uniwersytetom na **przyjmowanie do klinik osób cywilnych.** Z dniem 1 grudnia **b. r.** wszyscy pozostający w klinikach żołnierze mają być **przeniesieni do szpitali wojskowych.** Od dnia 1 grudnia b. r. ma być natychmiast rozpoczęte gruntowne odnawianie gmachów klinicznych.

IV. Zebrani, zdając sobie sprawę, że powyższe uchwały będą do pewnego stopnia krzywdzącemi dla studentów medycyny w porównaniu z innymi studentami, mają jednak głębokie przekonanie, że dla dobra kraju i armii studenci medycyny przyjmą powyższe zarządzenia ze zwykłą u nich ofiarnością. Dla umożliwienia studentom ich egzystencyi i w ten sposób przyjścia im choćby częściowo z pomocą, należy, by ministerstwo spraw wojskowych **przyznało wojskowym studentom medycyny od dnia zwolnienia ich wypłacanie w ciągu trzech miesięcy nasiępujących** poborów wraz z przynależnymi im dodatkami: dla szeregowych do sierżantów włącznie pobory podchorążego, dla podchorążych i podporuczników pobory podporucznika, a dla wyższych oficerów pobory ich rangi. Powyższe postanowienia odnoszą się także do wojskowych **studentek** medycyny.

Pomoc niemiecka dla Litwy

Nauen. (PAT. Radio) Wiadomości potwierdzone z Litwy podają, że przekroczyło granicę litewską tylko 1000 Niemców bez broni i ekwipowania wojskowego.

Nowa fabryka papieru w Polsce

Poznań. (PAT). „Dziennik Poznański" donosi, że z końcem bieżącego miesiąca puszczona zostanie w ruch fabryka papieru, założona przez bank Związku spółek zarobkowych, bank Handlowy i bank Przemysłowy w Bydgoszczy.

Walka z księgosuszem

Warszawa. (PAT). Jutro przybywa do Warszawy duński profesor weterynaryi w Kopenhadze dr Jensen w towarzystwie dwóch asystentów, celem poczynienia przygotowań dla duńskiej ekspedycyi weterynaryjnej, mającej stanąć do walki z zarazą księgosuszu bydła rogatego w Polsce. Sfery urzędowe przygotowują temu uczonemu należyte przyjęcie.

Katastrofa pociągu do Wilna

Warszawa. (PAT) „Gazeta Poranna" donosi, że pociąg wysłany do Wilna z żywnością, jako dar Warszawy, uległ w drodze wypadkowi, przyczem kilka wagonów zostało uszkodzonych.

—ooo—

Zatarg między Łotwą a Rosyą

Libawa. (PAT. Radio) Łotewskie biuro prasowe w Rydze donosi: Łotewski minister spraw zagranicznych Meierowicz otrzymał od Cziczerina notę z kategorycznym protestem przeciwko akcyi rządu łotewskiego, która rzekomo wspiera generała Wrangla i Sawinkowa i lekceważy żądania Rosyi, oparte na traktacie pokojowym.

Położenie w Rosyi

Gdańsk. (PAT). „Dziennik Gdański" donosi: W Petersburgu brak jest opału. Wobec panujących tam mrozów położenie stało się katastrofalne. Wszystkie domy drewniane rozebrano już na opał. Z powodu walk na froncie południowym nie można sprowadzić nafty.

Gdańsk. (PAT). Pisma tutejsze donoszą z Moskwy: Wedle urzędowego komunikatu rząd sowiecki wpadł na ślad rozgałęzionego spisku kontrrewolucyjnego. Aresztowano bardzo licznych oficerów sztabu generalnego i marynarki. Trocki oświadczył, że w Rosyi panuje głód, ponieważ kapitaliści całego świata wytężają swe siły, aby obalić Rosyę sowiecką. Musimy jednak zwyciężyć, oświadczył Trocki, choćiażby trzy czwarte ludności rosyjskiej zginęło z głodu i zimna.

Walki bolszewików z Wranglem

Paryż. (PAT) Jak donoszą z Sebastopola, bolszewicy w dalszym ciągu gromadzą znaczne siły na całym froncie południowym. Armia generała Wrangla zgodnie z poprzednio opracowanym planem cofa się na ufortyfikowane pozycye. Krym w tej sposób przeobraża się w potężny bastion, który będzie mógł służyć za bazę operacyjną w nowym okresie akcyi wojennej. Podobna taktyka była już raz stosowaną przez generała Wrangla ze znakomitem powodzeniem.

Handel rosyjsko-angielski

Paryż. (PAT). Wedle informacyi prasy bolszewickiej rząd angielski podpisał umowę o dostawę miliona bali używanych na podpory w kopalniach. Anglia wzamian za to ma dostarczyć Rosyi węgla.

Londyn. (PAT). Do „Daily Telegraph" donoszą, że wojska angielskie wypierają bolszewików w kierunku na Reszto.

—ooo—

Wybór prezydenta Stanów Zjednoczonych

Nowy Jork. (PAT). Dziennik „New Jork American" donosi, że prezydentem Stanów Zjednoczonych wybrany został Harding.

Paryż. (PAT). Dzienniki nowojorskie donoszą, że udział wyborców w wyborach był bardzo wielki. Nowojorskie lokale były przepełnione od chwili ich otwarcia. Prezydent Wilson i jego małżonka nadesłali głosy listownie. Senator Harding i jego małżonka głosowali w Stanie Ohio. Wiadomości z Georgii podają o wielkim udziale murzynów w wyborach w Stanach południowych. W Savannah nie wzięły udziału w wyborach murzynki. Wiele murzynek kazało się powciągać na listy głosowania w Waszyngtonie, wiele jednak odmówiono prawa głosu. Wedle dotychczasowych wiadomości dzień wyborów przebiegł spokojnie. Wielkie opady śniegowe, zwłaszcza w Dakocie i Nebrasce przeszkodziły wyborcom w wykonaniu prawa wyborczego.

Zakończenie strejku górników w Anglii

Londyn. (PAT) O ile dotąd wiadomo, w głosowaniu górników nad propozycyą rządu większość oświadczyła się **za przyjęciem tej propozycyi.** Nawet w południowej Walii większość oświadczyła się **za** przyjęciem.

O odszkodowanie niemieckie

Paryż. (PAT) Wedle doniesienia „Action Française", w belgijskich kołach politycznych można oświadczyć, że w sprawie odszkodowań nie powzięto dotąd żadnych postanowień. Ustalenie sumy odszkodowań będzie przedmiotem obrad, które toczyć się będą w Brukseli w obecności delegatów niemieckich. Ni konferencyę tę wyślą wszystkie państwa po dwóch delegatów, a niemieccy delegaci będą mieli tylko **głos doradczy.** Zapewniają, że Simons czyni w Paryżu i Londynie kroki o przyznanie delegatom niemieckim pełnych praw.

Londyn. (PAT) Komunikat urzędowy donosi, że w sprawie prawdopodobnej konferencyi między sprzymierzeńcami a Niemcami dla przedyskutowania sprawy odszkodowania dotychczas nie został jeszcze ustalony program działania ani też nie zostały wydane żadne zarządzenia. Natomiast toczą się w tej mierze rokowania między Francyą a Anglią i jest wielce prawdopodobne, że w najbliższym czasie dojdzie do skutku, zapewne w Brukseli, narada rzeczoznawców komisyi odszkodowań z delegatami niemieckimi. Po złożeniu przez wspomnianych rzeczoznawców sprawozdania odbędzie się prawdopodobnie w Genewie konferencya analogiczna do konferencyi w Spa.

Komuniści w Niemczech

Nauen. (PAT. Radio). W Berlinie otwarto dzisiaj pałace zebranie dawnej partyi komunistycznej. Oczekiwane jest złączenie się komunistów z lewymi niezawisłymi, co pociągnie za sobą zmianę konstelacyi partyi w parlamencie. Nowa partya ma się nazywać „połączona komunistyczna partya" i ma zwołać zebranie na trzeciego grudnia b. r.

Węgrzy pragną króla

Budapeszt. (PAT) Minister obrony narodowej Sreter oświadczył swoim wyborcom, że Węgry pragną króla narodowego, któryby żył tylko dla Węgier. Naród węgierski nie chce rekonstytuować dawnej monarchii austryacko-węgierskiej.

O następstwo tronu w Grecyi

Lyon. (PAT. Radio). Wedle „Journal des Debats" oświadczył Venizelos, że naród grecki chce mieć króla takiego, któryby nie był przez nik go zważany. Ponieważ reakcyoniści protestują przeciw powołaniu na tron ks. Pawła, przeto partya liberalna zamierza sprawę postawić jasno przed opinią Aten.

Paris. (PAT. Radio). Z powodu nieprzyjęcia tronu greckiego przez ks. Pawła, tron grecki zostanie prawdopodobnie zaofiarowany ks. Karolowi, drugiemu synowi króla belgijskiego.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Na posiedzenie Komisyi prawniczej, które się odbędzie we czwartek 4 b. m. o godz. 5 wieczór w sekretaryacie Rady robot. wzywa się tow. Łapińskiego, Hoffmana, Abrahamera, Kmiecika, dra Wodeckiego, Bełnarczyka, Kluczko, Derena, Gazura i Ślęzaka. **Prezydyum.**

Posiedzenie Zarządu Związku Stow. kolointczych w Krakowie odbędzie się w piątek 5 listopada o godz. 6 wieczór. Ze względu na ważność spraw uprasza się wszystkich członków Zarządu i komisyi kontrolującej o bezwarunkowe przybycie. **B. Jaroszewski.**

Posiedzenie Zarządu oddziału metalowców w Krakowie odbędzie się w piątek 5 listopada o godzinie 6 wieczór w sali bibliotecznej. Sprawy bardzo ważne obecność wszystkich członków Zarządu potrzebna. Za Zarząd **M. Eclimann.**

Wieczorek towarzyski z tańcami, staraniem Związku pracowników krawieckich w Krakowie odbędzie się w sobotę 6 listopada o godz. 9 wieczór, w sali Związku stow. rob. przy ul. Dunajewskiego 5, II. p. Wstęp tylko za zaproszeniami, które wydaje się codziennie od godziny 6 do 8 wieczorem w lokalu Związku, III. p.

Wadowice, Żywiec. Konferencya okręgowa PPS odbędzie się w **niedzielę 7-go listopada** w Wadowicach. Sprawy bardzo ważne. Uprasza się o przybycie delegatów **z Żywca, Wadowic, Andrychowa, Kęt, Suchej, Kalwaryi.** Lokal: Dom Robotniczy, ul. Młyńska. Referuje pos. K. Czapiński.

Towarzysze! Czytajcie i kolportujcie wydawnictwa P. P. S.

Kościół a państwo

Mowa posła tow. Kazimierza Czapińskiego

wygłoszona w Sejmie 29 października w dyskusyi nad konstytucyą

(Dokończenie)

Trzy argumenty

Proszę Panów, trzy główne argumenty przemawiają za tem, ażeby ten stosunek pomiędzy kościołem a państwem, ten oficyalny stosunek przerwać. Jest to moment po pierwsze narodowy, po drugie socyalny, po trzecie moment naukowy. Niestety, nie mogę w całej pełni tutaj rozwinąć odnośnej argumentacyi, postaram się to zrobić przy dyskusyi szczegółowej. W krótkim zarysie jednak swoją argumentacyę przedstawić muszę już teraz.

Argument narodowy. Kościół w dawnej Polsce

Wskażę, że w historyi polskiej (argument pierwszy natury narodowej) związek i podporządkowanie się państwa polskiego reakcyi katolickiej był zawsze zgubny dla rozwoju narodu polskiego. Polska Jagiellonów to jest pasmo zatargów z Rzymem, a dopiero Polska reakcyi katolickiej, dopiero Polska Zygmunta III, Polska Sasów to jest dopiero Polska Rzymowi uległa. Przypomnę to ściągnięcie Polski na fatalną drogę Habsburską dokonane przez kościół. — Przypomnę tę historyę smutną z dysydentami w Polsce. Ustawiczne walki z dysydentami doprowadziły Polskę do osłabienia i rozkładu. — Przypomnę, (tutaj mogę cytować bez liku-, co historycy opowiadają o tem, jak Polska była systematycznie szarpana wewnętrznemi walkami, i jak — panie kolego Lutosławski! -- uczniowie jezuickcy z głowniami chodzili po Polsce, podpalając świątynie i domy dysydenckie.

Proszę panów, weźmy inne kwestye, weźmy kwestye unitów, weźmy kwestyę ruską. Historycy jednomyślnie powiadają, że wpływ kościoła stworzył Bohdana Chmielnickiego, wpływ kościoła pchnął Ruś ku wschodowi i dziś liczymy się z rozmaitemi pozostałościami tej praktyki. Polska upadku jest to Polska związana z Rzymem, Polska silna, rozwijająca się, Polska Jagiellonów, to Polska niezależna od Rzymu.

Papiestwo a Polska. Po rozbiorach

Niedarmo później już, gdy nastąpiła epoka rozbiorów, i później jeszcze głosy wieszczów polskich czy Słowackiego w „Kordyanie", czy Mickiewicza w „Historyi literatur słowiańskich", przestrzegały przeciwko związkowi pomiędzy narodem polskim a kościołem Rzymskim.

A wszystkie oficyalne dokumenty, płynące ze strony Rzymu pod adresem Polski, (a tych można było przytoczyć bez liku) wszystkie oficyalne dokumenty zwracają się przeciwko Polsce.

Wystarczy przytoczyć, że gdy Polska krwawiąca w roku 31 zrywa się do powstania, zaraz w roku 32 papież Rzymski Grzegorz XVI nic pilniejszego nie ma do roboty, jak wystąpić z encykliką do duchowieństwa polskiego, w której to encyklice czytamy: „Słyszeliśmy, że nieszczęście okropne jakie nawiedziło wasze Królestwo, nie miało innego źródła, jak machinacye kilku krętaczy i agitatorów, którzy pod płaszczykiem religijnym podnieśli głowy przeciwko uświęconej prawem potędze władcy"., to znaczy przeciwko carowi rosyjskiemu, owej „uświęconej prawem potędze władcy!"

To samo było przy powstaniu następnem, kiedy pisało się listy do Aleksandra II i w tych listach mówiło się, że nie będzie tych „zamieszek" (bo powstanie uchodziło za „zamieszki" w oczach papieża ówczesnego Piusa IX), nie będzie tych zamieszek, jeżeli car rosyjski odda naród polski pod kuratelę biskupów i księży: „Wtenczas jego carska mość się przekona, pisze Pius IX do Aleksandra II, że przyczyną stałych zamieszek w Polsce, był ucisk sumienia, ucisk religii, ucisk kleru i t. d."; dajmy większe prawa klerowi, a tych „zamieszek", czy powstań nie będzie.

Jeszcze później, gdy wstąpił na tron papież Leon XIII, tak zw. papież liberalny, pisze on do biskupów specyalnie polskich encyklikę, która zwraca się do biskupów jednego, potem drugiego, potem trzeciego zaboru i radzi i poleca każdemu z zaborów, ażeby w wierności wytrwał y dla swego władcy. Pozwólcie panowie, że tylko jedno zdanie (głosy: Dość tego!).

Niedość! wolna trybuna jest w Sejmie, i możemy omawiać swobodnie zagadnienia socyalne! I proszę żeby każdy kolega, który wątpi, to jest dosłowne brzmienie dokumentów zechciał zajrzeć, a będzie mógł się dowodnie przekonać.

Otóż, zwracając się do biskupów polskich zaboru rosyjskiego, Leon XIII powiada: „Nie ustawajcie zarazem w dążności żeby ugruntowało się w duchowieństwie i we wszystkich innych poszanowanie władz wyższych i zastosowanie się do urządzeń publicznych". To mówi zwracając się do biskupów w Rosyi.

Potem zwracając się do biskupów polskich w Niemczech, powiada w encyklice: „Miło nam widzieć, z jakiem posłuszeństwem i przywiązaniem jednomyślnie łagodnym Jego, ale mozolnym rządom sprzyjacie i przykazuję Wam, żebyście wielkodusznej Najjaśniejszego Cesarza bezstronności zaufali".

I dlatego trzeba zwrócić uwagę, że cała 150-letnia walka narodu polskiego o niepodległość i prawo we wszystkich 3 zaborach, cała ta walka odbywała się wbrew intencyom stolicy Apostolskiej, wbrew wyraźnym jej poleceniom i instrukcyom. Ja się nie dziwię, że nietylko stronnictwa skrajne, ale i stronnictwa prawicowe w swoim momencie szczęśliwszym, kiedy więcej uwzględniały interes narodu, przestrzegały przed zbytnim posłuszeństwem dla Rzymu.

Bierzemy do ręki „program stronnictwa demokratyczno - narodowego", oficyalny dokument, czytamy tam na stronicy 18, że należy „przeciwdziałać uzależnieniu naszej sprawy narodowej od wypadków polityki kościelnej, które związku bezpośredniego z powyższym celem nie mają". Jeśli Panowie przeczytają artykuł Romana Dmowskiego w zbiorze „Dziesięciolecia Przeglądu Wszechpolskiego", to usłyszą głos ostrzegawczy ze strony Romana Dmowskiego przeciwko zbyt nieopatrznemu wstępowaniu na drogi rzymskie.

Proszę Panów, tak sprawa przedstawia się z punktu widzenia interesu narodowego. Próżno mi będą przytaczać poszczególne wypadki bohaterstwa takiego jak ks. Skorupki; próżno mi będą mówili o działalności duchowieństwa na kresach, bo nikt nie jest tak ograniczony, ażeby nieprzyznał, iż ten i ów reprezentant duchowieństwa przylgnął całą duszą do interesów narodu polskiego; to jest jasne. Ale chodzi o to, że cele i widoki hierarchii kościelnej jako całości to nie jest drogą narodu polskiego i droga wyzwolenia narodu polskiego, była to nie droga rzymska, była to droga krzyżowa, wiodąca nie do Rzymu, lecz przeciwko Rzymowi. Zerwano kajdany polskie nie dlatego, że kościół rzymski to popierał, lecz wbrew jego instrukcyom i widokom. Niestety, dalszych ilustracyi zaniechać muszę.

Kościół a nauka i wolność sumienia

Weźmę drugi punkt widzenia, punkt widzenia naukowy. Nie potrzebuję kolegom wyjaśniać, że Polska, która posiada 51% analfabetów, potrzebuje oświaty, oświaty, oświaty i jeszcze raz oświaty, że potrzebuje państwowego ustroju takiego, któryby zagwarantował w większym stopniu aniżeli w państwach ościennych rozwój oświaty, bo gdy mamy 0,04% analfabetów w Niemczech, to w poszczególnych powiatach polskich, np. w Turczańskim w Galicyi Wschodniej posiadamy 78% analfabetów! W tym momencie przychodzą do nas wodzowie prawicy sejmowej, proponując nam podporządkowanie Państwa naszego widokom kościelnym. Zajrzyjmy do cennego dzieła, cennego mojego kolegi sejmowego ks. Lutosławskiego, do „Teologii", zobaczymy, że głównym celem właściwym państwa współczesnego ma być... tępienie herezyi. Czytamy wyraźnie (str. 36) następujące słowa: „Niestety, państwo nie dosyć sumiennie wykonywało swój urząd ochrony ogółu przed zarazą ducha; za niedojrzałej iskierki, która byłaby może dała się stłumić w zarodku, przy karygodnej bezczynności, albo gorszem jeszcze wspólnictwie władz państwowych — ogromne rozniecił y się pożary, błędne, tracące liczne gromady, pokolenia nawet dusz, pozostawionych bez obrony. Taki bierny stosunek do herezyi ze strony władzy, mającej z natury rzeczy obowiązek strzeżenia dóbr obywateli i ich bezpieczeństwa, jest oczywistem współnictwem w zbrodni i odstępstwie od wiary".

A w innem miejscu, (na stronie 32 pierwszej części teologii kol. ks. Lutosławskiego), napisane jest, że dla dobra wiernych trzeba użyć pewnego przymusu, aby na drogę cnoty ich naprowadzić, na drogę taką, która nie byłaby herezyą. Bo co to jest herezya? herezya po grecku jest „hajrezis", to jest swobodny „wybór" przekonań religijnych. Otóż my dziś, państwo polskie, z takim trudem zdobyte i obronione, nie możemy oddać pod tę opiekę bardzo wątpliwą ludzi, którzy chcieliby podporządkować to państwo wyłącznie kościelnym celom walki z herezyą. Filozof polski Trentowski, mówi: cały duch ludzki jest heretycki, bo duch rozwija się swobodnie i swobodnie swoje przekonania wybiera.

Kościół jako wróg postępu społecznego

Wreszcie ostatni punkt socyalny. Kościół był i jest śmiertelnym wrogiem postępu socyalnego.

Świadectwem tego są fakty. Z tego miejsca przed chwilą kol. ks. Lutosławski stawał tak wymownie w obronie wolności prasy. Niestety, może to paradoksalnie będzie brzmiało z moich ust, ale przestrzegam szan. kolegę, że wstępuje na niebezpieczną drogę herezyi (wesołość). Mam tu w ręku encyklikę papieską „Immortale Dei" Leona XIII, który przestrzega wiernych, aby nie poszli na złudną drogę wolności prasy. Dosłownie czytam, proszę szan. kolegi sobie to przypomnieć. Czytamy na str. 21, że ta „wolność myślenia i wolność prasy, żadnego nie znajdująca wędzidła, nie jest istotnem dobrodziejstwem, któremby się cieszyć miało społeczeństwo, lecz to jest źródło wielkiego zła, to jest „multorum malorum fons et origo" — powiada tekst łaciński.

Dlatego, ponieważ herezya, jak mówi „Teologia" szanownego kolegi, to jest swobodny wybór przekonań, widzę, że kolega swobodnie sobie przekonania „wybiera", zamiast stosować je do jedynie zbawiennych wskazówek stolicy apostolskiej (wesołość). Wskazuję, że tu są słowa, które mają tylko jedno znaczenie i każdy je łatwo zrozumieć potrafi. Żadna maska demokratyzmu i republikanizmu i obrony wolności opinii nikogo tutaj nie złudzi i nie przekona.

Kościół a dążenia społeczne proletaryatu

Wreszcie co do postępu socyalnego. Wszystkie oficyalne dokumenty kościoła katolickiego, „nieomylnego" na podstawie dogmatu nowego, najnowszego z r. 1870, — i wszystkie te ex cathedra wygłaszane encykliki świadczą, że kościół nowoczesny walczy z ruchem socyalnym. To nie jest przypadek, że została rozwiązana jedyna może próba, jaka istniała, powiązania demokracyi nowoczesnej, istotnej demokracyi z kościołem katolickim, t. zw. „związek Sillon". Nie jest także przypadkiem, że jedynym stosunkowo wielkim reprezentantem teoryi społecznej katolickiej był Le Play, który nic innego powiedzieć nie umiał, jak wyłożyć teoryę „dobrego pracodawcy". „Dobry pracodawca" jest zbawieniem dla robotnika. Hr. de Mun wystąpił z teoryą cechów — cechy mają być zbawieniem dla robotnika nowoczesnego. To jest cofnięcie się do średniowiecza, gdyż cechy są najkardynalniejszą cechą średniowiecza.

Wróćmy do dokumentu najbardziej znanego, i wybitnego dokumentu z punktu widzenia kościoła — encykliki Leona XIII „Rerum novarum", która ma zwiastować zwrot korzystny dla robotników i chce stworzyć t. zw. chrześcijańską demokracyę. Tam czytamy wyraźnie, że ta encyklika akceptuje nierówność ludzi pod względem dóbr materyalnych.

Czytamy na str. 15 „Rerum Novarum": „To przedewszystkiem winno być uznane, iż trzeba w cierpliwości znosić nieodmienną dolę ludzką. (Po co walczyć o zmianę tej doli, kiedy jest niezmienna?). „Niepodobna, aby się zrównało to, co jest u dołu, z tem, co u szczytu istnieje. Prawda, dążą do tego socyaliści, lecz próżno walczyć przeciwko naturze rzeczy".

Okazało się niebawem, że ta encyklika jest zanadto jeszcze postępowa i że pracodawcy europejscy zwracali się z protestem: jakżeż to, Stolica Apostolska zamiast być ostoją reakcyi staje jakby jedną nogą po tamtej stronie. Tak się wydawało pp. kapitalistom.

Wobec tego potem ukazała się encyklika z 1901 roku „o demokracyi chrześcijańskiej", nie o tej zdrożnej, postępowej, socyalistycznej, ale o tej demokracyi „chrześcijańskiej", której reprezentanci i w tym Sejmie zasiadają. I cóż ta demokracya reprezentuje i ku czemu dąży? Proszę bardzo czytać, wyraźnie napisane: „Demokracya chrześcijańska musi bronić nierówności stanów, która zresztą jest właściwością dobrze uporządkowanych państw. Musimy obstawać przy takiej formie i takim porządku społecznym„ jaki temu nadał Bóg Stwórca".

Coprawda, nic nie wiemy, choćby z Pisma

Świętego, aby Bóg „nadał“ tak, ażeby byli kapitaliści i robotnicy najemni.

Ale bojąc się być posądzonym o sprzyjanie klasom niższym, powiada dalej encyklika na str. 9: „Demokracya chrześcijańska musi odeprzeć ten zarzut, jakoby troszczyła się wyłącznie o dobro klas niższych, a pomijała wyższe“.

I cóż dziwnego, jeśli na podstawie tych oficyalnych dokumentów, płynących z wysokości stolicy apostolskiej, — cóż dziwnego, że potem reprezentanci tutaj w naszem środowisku, w naszem społeczeństwie rozmieniają te „wielkie“ zasady na drobne monety broszur i odezw, aby utworzyć zamęt jeszcze silniejszy. Jako przykład muszę zacytować broszurkę ks. Lutosławskiego: „Hasła rewolucyi“.

Powiada otwarcie: „Najdrożsi bracia, korzeniem wszystkiego złego jest pycha, powiada Pismo Święte, a pycha jest jedną z podstawowych i fałszywych zasad, że wszyscy ludzie są między sobą równi.

Dotychczas myśleliśmy, że pycha jest zasadą właśnie nierówności; że pycha jest tym grzechem wynoszenia się ponad drugich. Kolega Lutosławski jednak twierdzi, że zasada równości moralnej jest zasadą śmiertelnego grzechu pychy i dlatego powiada dalej, że „nierówność posiadania uznaje kościół za uprawnioną“. (Głosy: Bardzo słusznie). Dziękuję szanownym kolegom z prawicy za to oficyalne stwierdzenie.

Dalej mówiąc, powiada kolega Lutosławski, że to jest marna i fałszywa ta nauka dzieląca społeczeństwo na burżuazyę i proletaryat, bo każdy robotnik przy oszczędności może zebrać kapitał i kupić sobie dom i grunt. Wprawdzie mówią o tem, że klasy posiadające upijają się szampanem, ale tak samo — powiada ks. L. — klasy niższe upijają się denaturatem.

To jest trzeci punkt, odsłaniający nam ten socyalny charakter katolicyzmu, socyalną fizyonomię klas posiadających.

Jeśli połączymy to w jedną całość, jeśli staniemy wobec tej fizyonomii rzymskiej hierarchii, to zobaczymy, że pod względem narodowym chcą nas podporządkować celom obcym. Już dzisiaj rozlegają się głosy w sejmowej Komisyi administracyjnej, ażeby prowadzić taką politykę z Rusinami na kresach, żeby stworzyć możność i konieczność zepchnięcia ich po płaszczyźnie pochyłej w objęcia katolicyzmu. Chcą dzisiaj na miejsce Austryi stworzyć z Polski wschodni posterunek katolicyzmu dla celów Rzymu!

Pod względem narodowym tak się przedstawia fizyonomia tych dążeń. Pod względem socyalnym widzieliśmy że ta hierarchia jest ostoją reakcyi; pod względem umysłowym jest to reprezentacya zacofania.

Jeśli teraz w art. 117 powiadają nam, że religia katolicka zajmuje „naczelne stanowisko“, to chcą powiedzieć, że kościół, a właściwie „kler“ ma zajmować „naczelne stanowisko“, bo religia niewątpliwie może zajmować to stanowisko, ale w sercu i przekonaniu człowieka, nigdy zaś w konstytucyi i państwie. Wszakże powiada czeska konstytucya, że wszystkie religie są „równe“ i niemiecka konstytucya powiada, że „es besteht keine Staatsreligion“ (niema żadnej religii państwowej), tylko Polsce, która potrzebuje postępu socyalnego, naukowego i narodowego, ma się narzucić to „naczelne“, uprzywilejowano stanowisko kleru, które prowadzi do reakcyi.

Wniosek

Dlatego proszę Panów, nie omawiając z braku czasu artykułów innych tej samej seryi kościelnej, sądzę, że jedyną drogą, która może nas doprowadzić do uzdrowienia tych stosunków i zaprowadzenia pokoju religijnego na ziemiach naszych, do spokojnego postępu pod względem socyalnym i naukowym jedyną drogą może być rozdział kościoła od państwa, wtenczas organizacya kleru stanie się stowarzyszeniem prywatnem, któremu wolno pracować nad jakimkolwiek chce kultem i przekonaniami i jakimkolwiek chce światopoglądem. I wtenczas nie będzie się działo, co się dziś dzieje. Dziś bowiem widzimy straszną reakcyę wobec reform, jak naprz. wobec reformy rolnej. To jest zdumiewającym faktem, że kler sejmowy, złożony z 30 księży jak jeden mąż występuje zawsze i wszędzie przeciwko wszelkiemu postępowi, jakikolwiek stoi na porządku dziennym Sejmu. Tak było w sprawie Senatu, gdzie chodziło o demokracyę, i tak było w sprawie rolnej, gdy chodziło o stosunki socyalne.

Proszę Panów, dlatego odkładając sprawę szkolną wobec braku czasu do dyskusyi szczegółowej, już tutaj stajemy na stanowisku rozdziału kościoła od państwa.

Nowoczesna demokracya, która jest demokracyą świecką, nie potrzebuje opieki hierarchii klerykalnej. My, którzy jesteśmy reprezentantami demokracyi, nie tej rzekomo „chrześcijańskiej“, ale demokracyi nowoczesnej, społecznej, (głos: bolszewickiej), którzy właśnie walczymy przeciwko oligarchii komisarzy czerwonych, nie chcemy u siebie w kraju także oligarchii komisarzy czarnych czy fioletowych. (Brawa i oklaski na lewicy).

* * *

W dalszej dyskusyi zabrał głos ksiądz poseł **Lutosławski**, który odpowiedział tow. Czapińskiemu w te słowa:

P. Czapiński okazał się nader biegłym teologiem. Argumenty jego w sprawie kościoła należą do dwóch kategoryi. Jedne odnoszą się do historyi, a drugie do teoryi. Między innemi mówił p. Czapiński, że przez cały czas stuletniej walki o niepodległość naszą stolica apostolska zawsze stała przeciw narodowi polskiemu. Nie przeczę, że między enuncyacyami Stolicy Apostolskiej były takie, które raniły nasze uczucie narodowe. (Pos. **Anusz:** Słuchajcie!). Co się tyczy sprzeczności między polityką kościelną, a interesem polityki polskiej, to historya wykazuje, że wielokrotnie widoki polityki kościelnej czasowo stawały w sprzeczności z polityką narodową. Insynuacyą jest twierdzenie, żeby katolicy jakiegoś kraju tem samem, że są wiernymi katolikami, byli w swej politycznej akcyi narodowej krępowani imperatywem polityki kościelnej. (Pos. **Anusz:** A jednak polski kler zawsze parobkował kościołowi rzymskiemu).

Rozpowszechniajcie „Naprzód“!

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).